

## JAKUB GORFINKIEL

ur. 1947; Mironowka, Ukraina



Miejsce i czas wydarzeń	Lwów, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", losy ojca

### Plany powrotu do okupowanej Polski w 1940 r.

Tata uciekł do Lwowa. I cała grupa ta uciekła do Lwowa. Tam wynajęli mieszkanie i mieszkali razem. Ponieważ Niemcy i Rosjanie byli bardzo zaprzyjaźnieni w tym czasie po tym pakcie Ribbentrop-Mołotow (Ruski, Niemiec dwa bratanki, można powiedzieć) to można było utrzymywać korespondencję. Listy szły z jednej strony w drugą bez problemu. I oczywiście ci, co uciekli do Lwowa, wiedzieli, co tam jest u rodzin w Lublinie. A w Lublinie do grudnia [19]40 roku nic się nie działo w sensie ograniczeń dla Żydów, oprócz tego, że trzeba było nosić opaskę z gwiazdą żydowską. Ale tak w ogóle to można było żyć u Niemców, a oni już poznali co to jest życie u Rosjan, w sensie ZSRR. To kiedy Rosjanie w czerwcu [19]40 roku, znaczy ile tam, 9 miesięcy po ich ucieczce do Lwowa, ogłosili, że ci, co chcą wrócić na tereny zajęte przez Niemców, mogą się zapisać, będzie pociąg, który ich odwiezie z powrotem do Lublina, [to] wszyscy się zapisali. Ci, co uciekli razem z tatą, wszyscy się zapisali. Co to jest pociąg ze Lwowa do Lublina? Maksimum 3 godziny. Może na granicy postoi parę. Maksimum 3-4 godziny i będziemy w Lublinie.

Ale to nie było tak. Tata przypadkowo dzień przed wyznaczonym wyjazdem poszedł na stację. Po prostu tak zrobił sobie przechadzkę spacerkiem. I na stacji kolejowej spotkał kolejarza, który się go pyta po żydowsku „Czy ty jesteś z Polski?” On mówi: „Tak.” „Czy ty zapisałeś się na wyjazd z powrotem do Polski?” On mówi „Tak.” To ten mówi: „Ja ci nic nie mówię, jako Żyd Żydowi ja cię ostrzegam, nie przychodź. Ale powiedzcie dlaczego nie mogę. Ale ja cię proszę, nie przychodź.” To ojciec wrócił do mieszkania i mówi „Słuchajcie, jutro mamy się zgłaszać. Spotkałem kolejarza, który mnie mówi, że nie wracaj.” To jemu mówią ci wszyscy koledzy, rodzina: „Wariat!”, to po żydowsku *meszigene*. Mówią: „Wariat! My tak stęskniliśmy się za rodziną, kobiety na nas czekają, wszyscy już obiecaliście, że przyjeżdżamy. My idziemy jutro. Co ty będziesz słuchał jakiegoś dowcipnisa, który mówi, że nie przychodź. Może to był jakiś dowcip?” Ojciec mówi: „Ja nie idę. On bardzo poważnie wyglądał ten człowiek, bardzo poważnie to mi mówił. Mnie to wydaje się, że to jest prawdą.”

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-07-07, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"